

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/227166,Uroczystosci-pogrzebowe-Zolnierzy-Niezlomnych.html>
26.02.2026, 20:42



[Następny](#)

[Powrót](#)

Uroczystości pogrzebowe Żołnierzy Niezłomnych

29 lipca 2025 r. w Górkach Wielkich odbył się uroczysty pogrzeb o charakterze państwowym braci śp. Leopolda i śp. Józefa Dańców, śp. Romana Bączka oraz śp. Ludwika Kłóski we wspólnej mogile na cmentarzu parafialnym w Górkach Wielkich. W uroczystości wzięli udział dr hab. Karol Polejowski, zastępca prezesa IPN oraz Adam Siwek, dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN.

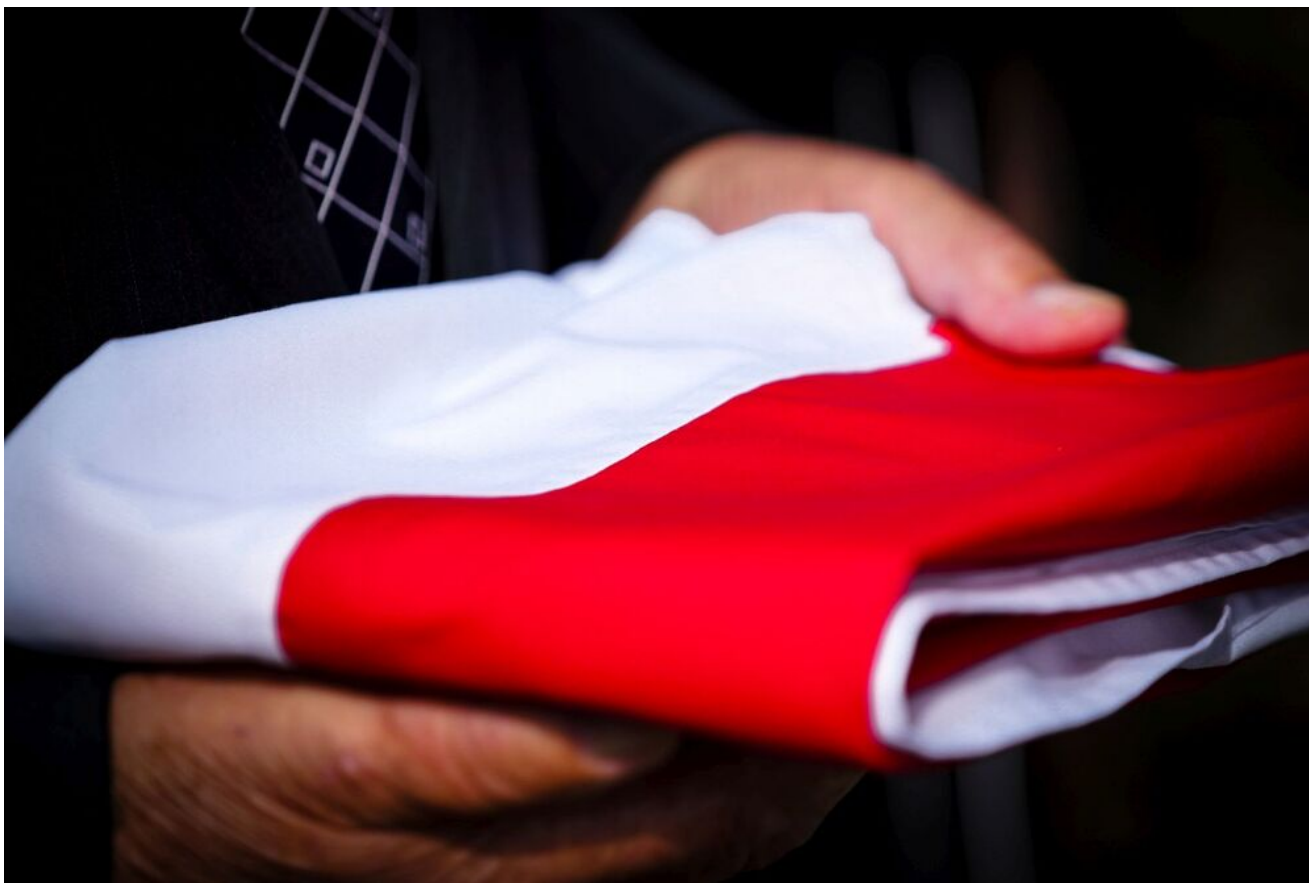
29.07.2025

[Biuro Poszukiwań i Identyfikacji](#) [Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa](#) [Uroczystości pogrzebowe Żołnierze Niezłomni](#)

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się od mszy św. w kościele pw. św. Jana Sarkandra w Górkach Wielkich w intencji braci Leopolda i Józefa Dańców, Romana Bączka oraz Ludwika Kłóski. Żołnierze Niezłomni spoczęli na cmentarzu parafialnym w Górkach Wielkich.

Zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr hab. Karol Polejowski podkreślił:

- Wszyscy oni zginęli jeszcze przed trzydziestym rokiem życia. Każdy z nich miał swoje marzenia. Żaden z nich nie chciał ginąć. Przysięga, którą złożyli Bogu i Ojczyźnie dziesiątki lat temu, została wypełniona. Państwo polskie, które mam zaszczyt reprezentować na dzisiejszej uroczystości, dopełnia swojego obowiązku, jakim jest godny, państwowy pochówek.



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych - Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych – Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych – Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



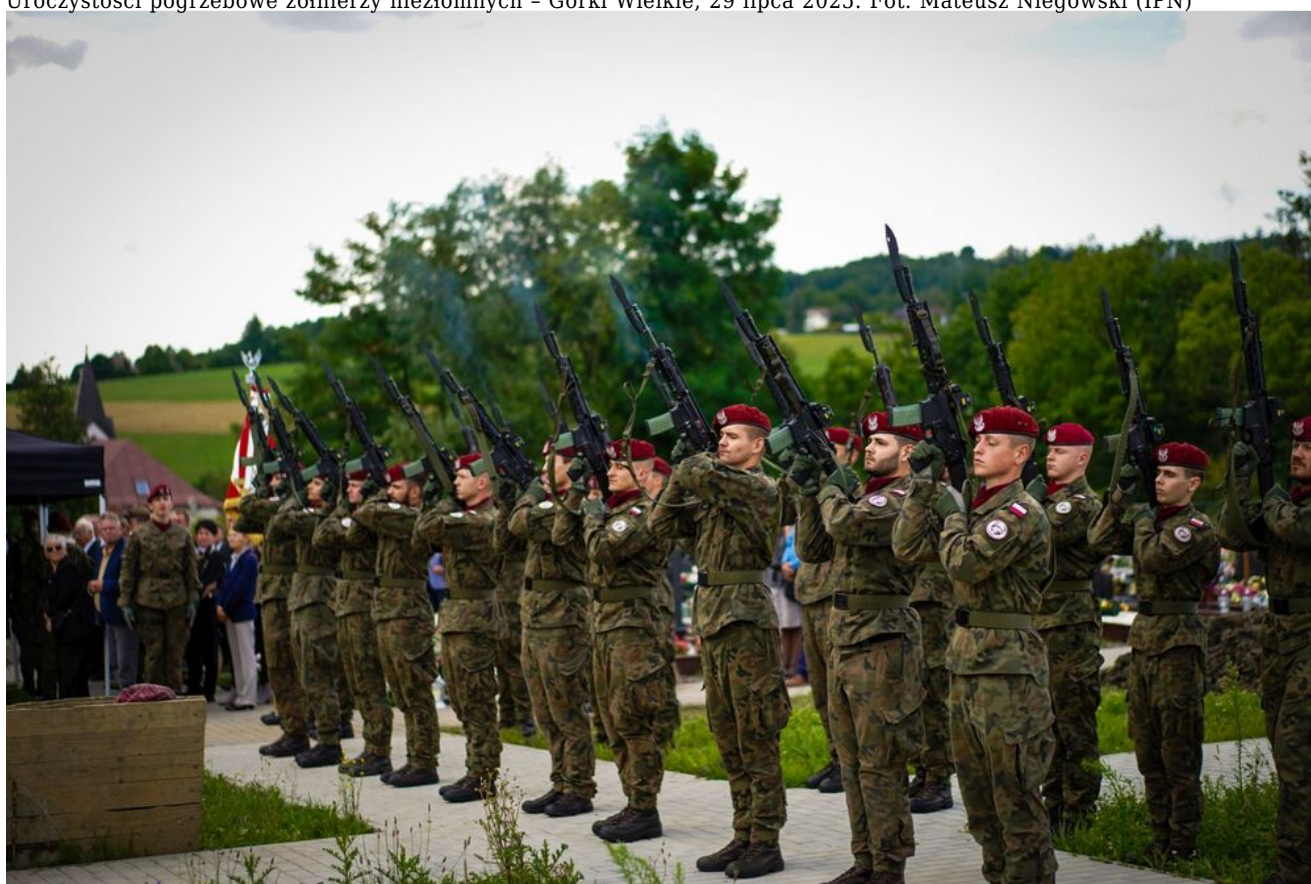
Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych – Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych – Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych - Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych - Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych - Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Uroczystości pogrzebowe żołnierzy niezłomnych - Górki Wielkie, 29 lipca 2025. Fot. Mateusz Niegowski (IPN)



Leopold i Józef Daniec 1917/1921 - 1946

Leopold Daniec ps. Leszek i Józef Daniec ps. Jastrząb

Leopold urodził się 6 września 1917 r. w miejscowości Zahlinice na terenie Czech, natomiast Józef 23 września 1921 r. w Oświęcimiu.

Obaj bracia byli żołnierzami Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII. Okręgu Wojskowego Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Henryka Flamego ps. „Bartek”. Służyli w Samodzielnym Oddziale Leśnym im. „Szarego” dowodzonym przez Antoniego Bieguna ps. „Sztubak”. Obaj zostali zamordowani we wrześniu 1946 r. przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w ramach operacji o kryptonimie „Lawina”.

W wyniku prac poszukiwawczych prowadzonych przez IPN na Opolszczyźnie szczątki jednego z braci zostały odnalezione w październiku 2012 r. w pobliżu Malerzowic Wielkich, natomiast szczątki drugiego – w marcu 2016 r. w Starym Grodkowie.



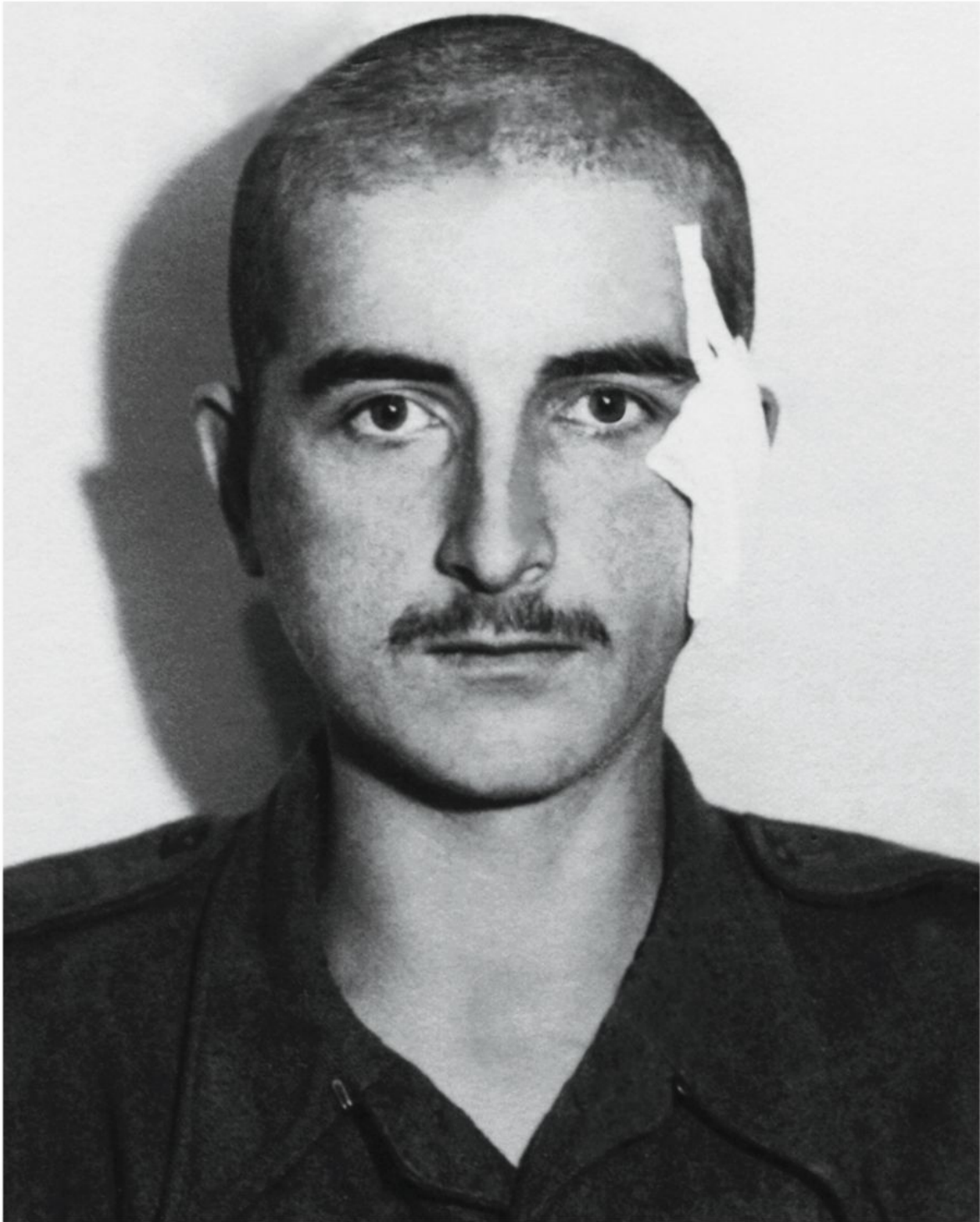
Roman Bączek

1921 – 1946

Roman Bączek

Urodził się 13 czerwca 1921 r. w m. Górki Wielkie. Był synem Franciszka i Zuzanny z d. Duda. Żołnierz Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII Okręgu Wojskowego NSZ pod

dowództwem kpt. Henryka Flamego „Bartka”. Został zamordowany we wrześniu 1946 r. w Starym Grodkowie przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w wyniku operacji o kryptonimie „Lawina”. Szczątki Romana Bączka zostały odnalezione w wyniku prac poszukiwawczych prowadzonych przez IPN wiosną 2016 r. w Starym Grodkowie.



Ludwik Kłósco

1923 - 1946

Ludwik Kłósco ps. Wigura

Urodził się 16 sierpnia 1923 r. w Kaczycach w powiecie cieszyńskim, ale związany był z położoną nieopodal miejscowością Górki Małe. W 1941 r. został wywieziony do Niemiec na

przymusowe roboty, a pod koniec 1944 r. osadzono go w obozie koncentracyjnym KL Gross-Rosen za sabotaż. Wiosną 1945 r. wrócił w rodzinne strony. W 1946 r. zaangażował się w działalność konspiracyjną dołączając do patrolu sierż. Stanisława Włocha ps. „Lis”, a następnie oddziału plut. Ludwika Byrskiego ps. „Żbik”, wchodzącego w skład zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Henryka Flamego ps. „Bartek”. Uczestniczył w licznych akcjach zbrojnych grupy. Został aresztowany po starciu oddziału „Żbika” z obławą UB-MO-KBW w rejonie wsi Kocierz Moszczanicki w Beskidzie Małym w dniu 13 sierpnia 1946 r., w trakcie której został ranny w głowę. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie wyrokiem z 24 października 1946 r. skazał „Wigurę” na karę śmierci, którą wykonano przez rozstrzelanie 8 listopada 1946 r. w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie.

Szczątki Ludwika Kłóski zostały odnalezione podczas prac poszukiwawczych prowadzonych przez IPN w lipcu 2022 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Dariusz Węgrzyn: Operacja „Lawina”

W historii powojennego podziemia antykomunistycznego Zgrupowanie Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka”, działające w latach 1945–1947 na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie, zajmuje miejsce szczególne. Był to bowiem największy liczebnie konglomerat oddziałów (patroli) NSZ w pojałtańskiej Polsce. Jego historię zakończyła ubecka akcja.

Zdrada „Łamigłowy”

Ta zbrodnia komunistyczna jest nazywana w literaturze tematu operacją „Lawina”. Jej początkiem była zdrada Kazimierza Zaborskiego „Łamigłowy”, który latem 1945 r. stał na czele VII Śląskiego Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych. Podlegał mu organizacyjnie i operacyjnie Henryk Flame. Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Będzinie wpadli na trop „Łamigłowy” i aresztowali go, a z nim jego dwie córki.

Zaborski podjął współpracę z UB jako agent „RR”. O ile można przypuszczać, że początkowo za jego decyzją stała obawa o życie swoje i bliskich, o tyle dalsza jego aktywność agenturalna na rzecz komunistycznej władzy wskazuje, że nowa rola zaczęła mu odpowiadać. Stał się niezwykle gorliwym współpracownikiem bezpieki, szukał kontaktów z podziemiem, a nawet zachęcał innych do podjęcia działań konspiracyjnych tylko po to, by potem móc ich wydać swym mocodawcom. Pozyskanie tak cennego człowieka spowodowało, że natychmiast do Katowic przybyli funkcjonariusze z Warszawy, by przejąć sprawę. Na ich czele stał Henryk Wendrowski, były partyzant AK. Znalazł się on u boku „Łamigłowy” jako rzekomy kapitan „Kos”, potem „Lawina” ze sztabu NSZ w Katowicach. Ich „współpraca” zakończyła się wielką wyspą konspiratorów NSZ i objęła nie tylko VII Okręg, lecz cały kraj.

Uderzenie, które wówczas wyszło z Katowic, w znacznym stopniu zniszczyło struktury dowódcze NSZ. Działalność agenta „RR”, który oczywiście „cudem” uniknął aresztowania i na krótko zniknął z Górnego Śląska, znajduje odbicie w raportach NKWD wysyłanych do Moskwy, w których

wspomniano o jego „zasługach”. Dla naszej historii istotne jest to, że wsypa z Katowic nie dotarła na południe, w rejon Bielska, Cieszyna i Żywca. Tak się szczęśliwie złożyło, że za kontakty sztabu NSZ z „Bartkiem” odpowiadał Jerzy Wojciechowski „Om”, który wówczas wyjechał z kraju. Gdy powrócił, został natychmiast aresztowany 6 stycznia 1946 r., ale było już za późno, by schwytać „Bartka” i jego podkomendnych.

Oddziały NSZ na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie rozwijały się intensywnie, ale już bez łączności ze strukturami sztabowymi w Katowicach. „Bartek” nie wiedział więc o zdradzie „Łamigłowy” i schwytaniu „Oma”.

„Łamigłowa” wraca – początek gry

Na początku 1946 r. były komendant VII Śląskiego Okręgu NSZ powrócił na Górny Śląsk. Również wtedy Zgrupowanie NSZ na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie intensywnie się rozwijało. Rosła liczba patroli i organizowanych akcji, 3 maja w Wiśle partyzanci NSZ zorganizowali nawet wiec i defiladę. Ubacy wyznaczili „Łamigłowie” dwie role. Po pierwsze, miał szukać wszelkich śladów wiodących do struktur podziemia narodowego w tym rejonie oraz przekazywać o nich informacje. Bardziej perfidne było drugie zadanie. Zlecono mu, jako człowiekowi „cudem ocalonemu z wsypy”, tworzenie nowej organizacji podziemnej, która potem przybrała nazwę Śląskie Siły Zbrojne. W ramach tego zadania miał zachęcać osoby o poglądach narodowych do angażowania się w konspirację. Ci, którzy to robili, byli później skazywani na więzienie, a nawet – jak w przypadku ks. Rudolfa Marszałka – na karę śmierci.

Trzeba przyznać, że koncepcja tworzenia licznych patroli (a nie jednego zwartego oddziału), które rekrutowały się spośród miejscowej ludności i podlegały ogólnemu zwierzchnictwu sztabu zgrupowania na czele z Flamem, okazała się niezwykle skuteczna. Partyzanci mieli oparcie wśród swoich, na czas byli ostrzegani przed zbliżającymi się obławami – i dlatego oddziały UB, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Milicji Obywatelskiej nie potrafiły ich zaskoczyć. Z kolei w przypadku większych operacji partyzanci NSZ bez problemu łączyli siły. W rezultacie w połowie 1946 r. miejscowe siły UB, MO i stacjonujący w okolicy żołnierze KBW byli wobec Zgrupowania „Bartka” całkowicie bezsilni.

Lokalni działacze Polskiej Partii Robotniczej raportowali swym przełożonym, że w nocy, a czasami nawet w dzień władza w regionie należy do partyzantów NSZ, PPR zaś w ogóle się nie rozwija.

„Lawina” zmierza w stronę gór

Bezpieka, zbierając dane o konspiratorach NSZ, którzy jesienią 1945 r. uniknęli „wielkiej wsypy”, przypomniała sobie o oficerze sztabu VII Okręgu NSZ Franciszku Wąsie „Warmińskim”, który w momencie zdrady „Łamigłowy” nie przebywał już w Katowicach i nie działał w ramach struktur sztabowych. To Wąs odbierał od Flamego przysięgę, gdy ten z niewielką grupką współpracowników został partyzantem NSZ. Teraz UB odszukało „Warmińskiego” i okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. 1 lipca 1946 r. w Gliwicach spotkał się z nim kpt. „Lawina”, który przekonał go, że jest oficerem sztabu z Katowic. Nie było to trudne, ponieważ ubek miał pełnomocnictwa „Łamigłowy”.

Zapewne podczas rozmowy Wendrowski wspomniał o jakimś szczególe z kontaktów Wąsa z Zaborskim, znanym tylko im, co ostatecznie uwiarygodniło „Lawinę”. Efektem spotkania było podanie przez „Warmińskiego” dwóch nazwisk osób z południa województwa śląskiego, które mogły być pomocne w dotarciu do „Bartka”: Karola Krybelta „Karola” i przede wszystkim Jana

Kwiczali „Emila”, na początku 1946 r. łącznika sztabu Zgrupowania „Bartka”. Wendrowski mógł więc zameldować przełożonym, że jest coraz bliżej Flamego. 12 lipca 1946 r. spotkał się z Kwiczalą. Przybysz z Katowic miał o tyle ułatwione zadanie, że partyzanci ze Śląska Cieszyńskiego i Żywca oczekiwali na pojawienie się kogoś takiego jak on. Od jesieni 1945 r. nie mieli kontaktu ze strukturami sztabowymi NSZ, a sam „Bartek” nie chciał uchodzić za „bandytę” działającego na własną rękę. Poza tym partyzantów czekały ważne wyzwania. Ich liczba była zbyt duża jak na obszar, na którym operowali, a presja ze strony miejscowych sił bezpieczeństwa rosła. Liczba żołnierzy KBW się zwiększała; grupy operacyjne były zmotoryzowane, co pozwalało im szybciej dotrzeć w rejony, gdzie pojawiali się partyzanci; przybywało też donosicieli, którzy alarmowali UB o wizycie „leśnych” w danej miejscowości. Zgrupowanie NSZ jako całość pozostawało niezagrożone, ale poszczególne patrole coraz częściej były ścigane przez grupy operacyjne lub wpadały w zasadzki. Straty rosły i był już najwyższy czas na podjęcie kluczowych decyzji, które według „Bartka” wymagały konsultacji z centralą w Katowicach. Sam Kwiczala nie miał powodów do nieufności. Skontaktował się z nim człowiek, którego przysłał „Warmiński”, mający pełnomocnictwa komendanta Okręgu NSZ „Łamigłowy”. Kolejny etap na drodze bezpieczeństwa do „Bartka” został pokonany.

[Czytaj artykuł Dariusza Węgrzyna *Operacja „Lawina”* na portalu *przystanekhistoria.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Górki Wielkie

Centrala

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa, Poszukiwania, Żołnierze Niezłomni, Żołnierze Wyklęci

Uroczystości pogrzebowe